

W kolejnym ligowym meczu Giallorossim nie udało się podtrzymać dobrej serii i pokonać kolejnego rywala. W starciu z Udinese musieli zadowolić się remisem i jednym punktem. Oto jak o tym meczu mówili trener i piłkarze z Rzymu.

ANDREAZZOLI dla Roma Channel

Na początku chciałbym Panu przeczytać email od kibica, który domaga się przedłużenia Pana kontraktu [czyta]

AA: Widzi Pan, to znaczy że już mam załatwiony kontrakt na pięć lat... Ważne jest, żeby pracować dla tego klubu. Żeby robić to razem z ludźmi, z którymi dobrze się rozumiemy.

Dziś całkowicie ich wymęczyliśmy. To najlepszy element meczu?

AA: Tak, jestem z tego zadowolony, ale były też inne aspekty, z których z kolei nie jestem zadowolony. Szczerze mówiąc nie mogę na tym etapie wymagać o wiele więcej. Piłkarze pokazali mi już wiele z tego, o co ich prosiłem. Czas na stworzenie pewnej struktury gry jest raczej ograniczony, ale moim zdaniem mogliśmy zakończyć ten mecz, kiedy wyszliśmy na prowadzenie. W 2-3 naprawdę interesujących sytuacjach mogliśmy załatwić sprawę, a tymczasem... Oczywiście stan boiska też jest jakimś czynnikiem. Rzadko widywałem tyle błędów, także po stronie Udinese. Ogromnie dużo... To jeden z czynników. Jest jeszcze jedna rzecz, która łagodzi odrobinę gorycz wynikającą z braku wygranej – graliśmy przeciw naprawdę mocnej drużynie, która całą swoją energię skierowała na to, żeby nie dać nam pograć. Wyszedł z tego mecz niezbyt obfitujący w okazje, ale bardziej było to efektem dobrej niż złej gry obu drużyn.

Wiele dziś było komentarzy o arbitrze głównym. Drugi faul na Torosidisie był aż za bardzo oczywisty...

AA: Patrzyłem na boisko z nadzieją, że zagwizdże na naszą korzyść, ale nie chcę mówić o decyzjach sędziego głównego. Jeśli na koniec meczu wszyscy będziemy mówić o arbitrze, to stracimy szansę, żeby mówić o piłce. A ja właśnie to chcę zrobić.

Ja ciągle bronię Lameli, choć może nie potrzebuje tego, skoro strzelił już 15 bramek. Gdyby zaczął grać równiej, to wskoczyłby od razu na najwyższą światową półkę...

AA: To on strzelił już 15 goli?

W tym roku 12, a w poprzednim 3...

AA: To dużo. Nie chciałbym dodawać nic więcej do tego, co powiedziałaś. Absolutnie się zgadzam. Gdybyśmy patrzyli tylko na ilość przebiegniętych kilometrów i zaangażowanie w mecz, to dziś oklaskivalibyśmy Lamelę. Pod względem technicznym już nas przyzwyczaił do tego, że umie zrobić wiele. Ale w dzisiejszym meczu trudno było popisać się dobrą techniką. Takie trudności mieli wszyscy

piłkarze, w tym Totti i Di Natale, żeby wymienić tylko tych, których techniki na pewno nie można kwestionować. To jeden z tych meczów, gdzie nie udało się bardzo wiele podać. I to nie tylko z winy piłkarzy.

Martwi Cię teraz tabela? A może po prostu weźmiesz ten jeden punkt z Udinese?

AA: Po prostu go wezmę, a wiesz dlaczego? Ponieważ nie mogę wziąć trzech, a więc nic innego nie mogę zrobić... Wolałbym oczywiście komplet oczek.

W pewnej chwili nie można się było oprzeć wrażeniu, że wygrana jest w waszym zasięgu...

AA: Włożyliśmy w to całą energię. Mieliśmy sprzyjające sytuacje i nie udało nam się to, co musieliśmy zrobić... Ja nie chcę patrzeć tylko na dobre rzeczy, które zrobiliśmy. Muszę patrzeć na to, czego brakuje i co musimy dodać. Zajmiemy się tym w poniedziałek. Niedzielę spędzę w domu.

ANDREAZZOLI na konferencji prasowej

AA: Ogólna analiza jest taka: nie było dokładnie tak, jak chcieliśmy. Mieliśmy inną wizję. Nie do końca udało nam się tę wizję zrealizować, często spóźnialiśmy się z zagraniami, a kiedy spóźniasz się w Serie A, tracisz sytuację. Albo zabierają ci piłkę, albo jest za późno na wyprowadzenie akcji. Jeśli popełnisz błąd w 2-3 takich sytuacjach, to musisz nadrabiać straty, a to jest trudne, ponieważ tracisz pewność siebie i wiarę, że piłka trafi do ciebie na czas. Do tego należy dołożyć kilka błędów technicznych, których naprawdę można było uniknąć, a które wynikały bardziej ze stanu boiska niż braku umiejętności. Udinese miało takie same problemy.

Przy sytuacjach bramkowych drużyna była ustawiona. Co nie zadziałało?

AA: Popełniliśmy znaczący błąd taktyczny, który wywołał cały łańcuch dalszych akcji, choć można im było zaradzić. Zawsze jest jakiś błąd podstawowy, a te, które z niego potem wynikają, stają się jeszcze poważniejsze.

Zaczynaliście ustawieniem 3-4-2-1, a potem 3-5-2. Dlaczego potem czegoś jeszcze nie zmieniłeś, choć miałeś dodatkowego gracza?

AA: Z Nico Lopezem zagraliśmy znów 3-4-2-1. Taki właśnie był plan...

Ale w praktyce praktycznie nie było tego widać...

AA: Masz rację. Nie mogę zaprzeczyć. Tak to się ułożyło. Czasem tak jest, że masz jakąś wizję, ale ona potem nie zawsze nabiera kształtu na boisku. Czasem też pomysł jest błędny.

Niezależnie od gola, Lamela nie spisywał się dziś dobrze... Co mu jest? Ani razu nie wyprzedził rywali, co chwile leżał na ziemi...

AA: Możemy rzeczywiście powiedzieć, że grał dziś poniżej swoich umiejętności. To się zdarza w meczach piłkarskich. Myślę, że spośród 24-26 wykorzystanych graczy

nie wszyscy zawsze grali dobrze. Czasem zdarza się grać poniżej możliwości. Liczy się jednak także to, że dziś bardzo ciężko pracował dla dobra drużyny. Możesz być spokojny, za kilka dni będę widział, kto zrobił ile kilometrów. Choć oczywiście także jakość gry jest istotna, tutaj się absolutnie zgodzę.

Nawet jeśli nie weźmiemy pod uwagę bramki, zejście Tottiego sprawiło, że drużyna straciła trochę ze swojego charakteru?

AA: Tak. Trzeba pamiętać, że piłka nożna opiera się na równowadze, która opiera się na różnych detalach. Kiedy zszedł Totti, rywale zremisowali. W tej chwili Udinese grało lepiej od nas. Jeśli to zsumujesz, to oczywiste jest, że tracisz trochę błyskotliwości, szybkości reakcji, świeżości psychicznej. Dostajesz cios. Nie straciliśmy charakteru, kiedy zszedł Totti. Zdecydowałem się go zdjąć, ponieważ chciałem znowu trochę rozciągnąć drużynę. Gdyby drużyna pokazała osobowość wcześniej, to bym go nie zdjął. Ale potem po wejściu Osvaldo drużyna wcale nie rozciągnęła się tak, jak miałem nadzieję.

CASTAN dla Roma Channel**Przede wszystkim gratuluję powrotu po kontuzji. Dziś w defensywie nie mieliście wiele problemów...**

C: Tak, bardzo się cieszę, że wróciłem. Trudno jest stać z boku z powodu kontuzji. Dziękuję wszystkim, którzy mi pomagali – nasi fizjoterapeuci wykonali kawał dobrej roboty. Dziękuję bardzo im oraz lekarzom. Jestem bardzo szczęśliwy, że wróciłem. Nie było dziś łatwo, boisko było brzydkie. Ale zagramy dobry mecz. Teraz musimy trenować, a potem zagrać robrze z Parmą.

Trójkowa obrona się sprawdza...

C: Tak, myślę, że tak. Mamy też De Rossiego, Pjanica i Perrotta, wielu pomocników i wielu napastników, którzy dobrze spisują się w fazie defensywnej, w grze bez piłki.

Teraz wasza pozycja w tabeli jest trudniejsza. Jak pracujecie nad psychiką?

C: Wiemy, że jest trudno. W lidze jest wiele mocnych drużyn, ale chcemy wspiąć się wyżej w tabeli, ponieważ nasza drużyna jest dobra, może jedna z najlepszych na dziś we włoskiej piłce. Teraz mamy dobrą mentalność. Jestem bardzo zadowolony, że wróciłem pod wodzą tego trenera. To bardzo dobry szkoleniowiec, a koledzy naprawdę mi pomagają.

Walka o trzecie miejsce jest dalej otwarta?

C: Tak, dlaczego nie? Drużyna jest mocna. Wiemy, że nie będzie łatwo, ale

pracujemy. Jeśli możemy dalej marzyć, to marzymy.

BURDISSO dla Roma Channel

Czego zabrakło, żeby dziś wygrać?

NB: Graliśmy zgodnie z planem. Walczyliśmy o każdą piłkę i nie zostawialiśmy im za dużo miejsca, ponieważ mają groźnych zawodników. Myślę, że remis to pozytywny wynik na tę chwilę, którą teraz przechodzimy. Myślę, że dalej się rozwijamy i jesteśmy coraz lepsi w interpretacji kolejnych spotkań.

Po czerwonej kartce wszyscy mieli nadzieję, że przyspieszycie...

NB: Tak, staraliśmy się coś zbudować od tyłu. Chcieliśmy trochę przyspieszyć, ale nie było miejsca i obawialiśmy się, że pośpiech może się źle skończyć. To sprawiło, że się cofnęliśmy. Mogliśmy jednak zrobić więcej. Mieliśmy dobrą okazję z Danim. Chcieliśmy wygrać ten mecz i po to tu przyjechaliśmy.

Boisko utrudniło wam sprawę?

NB: Być może, ale powtórzę, że dzisiejszy mecz przygotowaliśmy w taki sposób. Staraliśmy się walczyć i zdobyć 3 punkty. Szkoda, że nam się nie udało.

Jak się teraz czuje Osvaldo? Można odnieść wrażenie, że jest bardzo spięty...

NB: Nie, on jest spokojny. Myślę, że to dobry moment, żeby powiedzieć, że jesteśmy z nim i wierzymy w niego. My, jego koledzy z drużyny, przede wszystkim. Niezależnie od błędów, z których on sam sobie zdaje sprawę, to świetny gracz, najwyższej klasy. Nie mam wątpliwości, że sprawi nam wiele radości i pozwoli wygrać wiele razy. To jest moment, w którym trzeba mu pomóc i wspierać go. Dotyczy to nie tylko kolegów z zespołu, ale też całego otoczenia. Wszyscy znamy jego potencjał i musimy w niego wierzyć.

CASTAN dla Mediaset

Roma robi postępy w obronie...

C: To trudny mecz. Jest dobrze. Staramy się grać coraz lepiej dzień po dniu.

Lepiej grać w obronie trójkowej?

C: Myślę, że tak. Coś się zmieniło. Żebyśmy jednak dalej wygrywali, konieczne jest wsparcie wszystkich.

Taktyka była taka, żeby skupiać się blisko dwóch środkowych?

C: Jak powiedziałem, do zawsze gra zespołowa robi różnicę.

Ciągle dogrywałeś długie piłki. Brakowało Ci pomocników, żeby z nimi rozgrywać piłkę?

C: Nie, po prostu chciałem szybko wyprowadzić akcję. Musimy się starać zdobyć jak najwięcej punktów. Zobaczymy, co się potem stanie.

BURDISSO dla Mediaset

W dobrze zagranym w defensywie meczu jednak straciliście bramkę...

B: Tak, nie powinniśmy byli zostawiać miejsca dla Udinese. Przy jedynej okazji, kiedy to zrobiliśmy, oni wykorzystali szansę i strzelili. Ale robimy postępy.

Jak się czujecie w obronie trójkowej?

B: Dobrze. Mogliśmy wygrać, ale zrobiliśmy postępy. Musimy mierzyć wysoko. Drużyna jest do tego gotowa. Chcemy koniecznie wygrać derby.

Był karny na Torosidisie?

B: Nie chcę mówić o tych epizodach. Musimy myśleć o tym, żeby grać jak najlepiej.

Lepiej czujesz się w obronie trójkowej?

B: Zmieniliśmy się pod względem mentalnym. Gra w trójkę lub czwórkę już niewiele zmienia. Musieliśmy zbudować równowagę w drużynie.

Jak Osvaldo przechodzi te chwile?

B: Jest spokojny. To mistrz i wszyscy w niego wierzymy. To jeden z najmocniejszych napastników, z jakimi grałem. Jeśli Roma go wybrała, to znaczy, że jest wiele warty.

BURDISSO dla Sky

Pozostańmy przy epizodach. Co sądzisz o faulu na Torosidisie?

NB: Nagrania nie pozostają wątpliwości, ale nie możemy się skupiać na epizodach. Nie zagraliśmy dziś najlepszego meczu, ale zależało nam na wygranej.

Bardzo się zdenerwowałeś po голу Muriela. Można go było uniknąć?

NB: Tak, to była jedyna sytuacja, w której zostawiliśmy im miejsce. Od kilku spotkań pozwalaliśmy rywalom na bardzo niewiele... Cała nasza trójka się spóźniła. Starłem się przeszkodzić mu w przerzucie, ale on dobrze ograł mnie i Toro. Strzelił pięknego gola. Myślę, że w defensywie zagraliśmy dobry mecz. Pod tym względem drużyna się poprawia.

Po wykluczeniu Herteaux Udinese miało w ataku tylko Di Natale. Czy do nie był dobry moment, żeby Piris i Castan trochę się rozsunęli?

NB: O to trzeba zapytać trenera. Staraliśmy się zapewnić drużynie równowagę. Choć zremisowaliśmy, robimy jednak postępy.

Na początku grałeś przy Murielu, potem się odsunąłeś. Myślałeś, że Piris go przejmie? Mówię o голу...

NB: Byłem blisko niego, rozmawialiśmy o tym w przerwie, żeby nie dać wyjść Ivanowi. Dlatego starałem się mu przeszkodzić w podaniu. Myślałem, że będzie dogrywał, ale on się dobrze spisał i ograł mnie i Toro, a potem strzelił gola. Myślę, że to jedyne sytuacja w tym meczu, kiedy coś nam groziło. Niestety we włoskiej piłce za coś takiego się płaci.

Trzecie miejsce jest dalej do zdobycia?

NB: Musimy mieć cele. Jeśli jesteś graczem Romy, musisz mieć wielkie cele. Ta drużyna jest stworzona do walki o wysokie lokaty. Milan wygrał wczoraj i trochę się oddaliliśmy. Teraz przed nami kilka spotkań, które musimy wygrać przed bezpośrednim spotkaniem z Lazio. Robimy duże postępy na poziomie mentalnym i w zakresie interpretacji meczów.

Autor: kaisha